



Szanowni Państwo,

Przesyłamy Państwu czwarty newsletter Konferencji Mediów Polskich i Rady Etyki Mediów, zawierający informację z dyskusji z udziałem Rady Etyki Mediów o potrzebie systemowych zmian w mediach publicznych. Organizatorami panelu byli Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Centrum Monitoringu Wolności Prasy SDP.

Relację z tej konferencji zamieszczamy też na stronie internetowej Rady Etyki Mediów i Konferencji Mediów Polskich, która jest dostępna pod adresami:

www.radaetykimediow.pl.

<http://www.konferencjamedoiw.pl>.

Zapraszamy do częstego odwiedzania naszej strony.



Oświadczenie REM w sprawie publikowania informacji niesprawdzonych

Rada Etyki Mediów z niepokojem obserwuje mnożące się przypadki podawania w serwisach informacyjnych wielu mediów wiadomości niesprawdzonych, a określanych jako „pogłoski”, lub opatrywanych zastrzeżeniami: „mówi się, że...”, „jak słyszeliśmy...” itp.

Zdejmuje to z dziennikarzy odpowiedzialność za przekaz, którego nie zdołali potwierdzić. Pozwala na podawanie opinii publicznej sensacyjnych newsów zwiększających być może poczytność i oglądalność.

Taka praktyka szkodzi jednak poważnie dobru odbiorców, zniekształcając obraz otaczającej ich rzeczywistości, obniżając poziom zaufania do wszystkich uczestników życia publicznego, zniechęcając obywateli do udziału w tym życiu i zatruwając klimat społecznej debaty.

Warszawa, 1 marca 2006



Media publiczne, czyli czyje?

Informacja z dyskusji o potrzebie systemowych zmian w mediach publicznych, która odbyła się z udziałem Rady Etyki Mediów, (22 lutego br., Dom Dziennikarza w Warszawie).

Postawiono trzy ważne pytania:

- Jak sprawić, by media te stały się miejscem rzetelnego przekazu informacji?
- Jak zapewnić niezależność redakcjom i dziennikarzom?
- Czy obecny status prawny i finansowy mediów publicznych nie skazuje z góry ich zarządów na balansowanie pomiędzy wykonywaniem misji a potrzebą generowania zysków.

Zarówno obecni na sali dziennikarze z całej Polski jak i zaproszeni goście nie mieli w zanadrzu gotowych rozwiązań. Kilkakrotnie zaznaczali, że na razie prezentują własne przemyślenia.

Jarosław Sellin, wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, chciałby, aby **Sejm uchwalił odrębną ustawę dla mediów publicznych, która zmieniałaby ich status ze spółek prawa handlowego na instytucję wyższej użyteczności publicznej**. Za takim rozwiązaniem, utrudniającym komercjalizację mediów publicznych oraz ich upartyjnienie, od dawna opowiada się też Rada Etyki Mediów. (Wystąpienia Magdaleny Bajer i Tadeusza Fredro-Bonieckiego). Wiceminister przedstawił kosztowny rachunek utrzymywania obecnie rozbudowanych struktur zarządczych mediów publicznych. W sumie pracuje tam 689 osób; ich odpowiedzialność rozmywa się.

Zdaniem Jarosława Sellina bardziej skuteczne byłyby jednoosobowe kierownictwa mediów publicznych, zobligowane do podpisania z tzw. regulatorem (w tej koncepcji połączona Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej) „karty zobowiązań”. W razie nieprzebrzegania warunków umowy, regulator miałby prawo skrócić kadencję nielejalnego prezesa.

Według **Elżbiety Kruk**, przewodniczącej Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, **podstawą dobrego funkcjonowania mediów publicznych są kompetentne i niezależne rady nadzorcze**. Twierdzi ona, że dotychczas ich członkowie niejednokrotnie kierowali się partykularnym interesem politycznym. - Nowa Krajowa Rada – zapewniła - zadba, aby kandydatów do rad nadzorczych zgłaszały też stowarzyszenia i organizacje dziennikarskie.

- Trzymamy za słowo – huknęli dziennikarze, których szczególnie liczna reprezentacja przyjechała z Polskiego Radia w Białymstoku i Szczecinie, oraz z Telewizji Kraków.

Wypowiedzi tych uczestników panelu wspierały głos **Jana Stefanowicza**, przewodniczącego Rady Konsultacyjnej Centrum Monitoringu Wolności Prasy.

Apelował on, aby media publiczne były głosem „od dołu do władzy”, nie zaś narzędziem partii politycznych, służącym im do sprzedawania osiągnięć, sukcesów i tuszowania porażek.

Misja na końcu

Sporo czasu zabrały rozważania, czy media publiczne wywiązują się z ustawowego obowiązku spełniania misji. Zgodnie twierdzono, że pod tym względem sytuacja jest wręcz patowa. Padały przykłady. **Krystyna Mokrosińska** prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, ujawniła, że w TVP 2, gdzie pracuje i odpowiada za filmy dokumentalne oraz historyczne, musi stale walczyć o umieszczenie tych ambitnych audycji w tzw. ramówce, bo wypadają.

Dziennikarze, zwłaszcza młodzi, z ośrodków terenowych twierdzili, że to brak pieniędzy utrudnia, a często wręcz uniemożliwia realizowanie ambitniejszych audycji.

Wiceminister Sellin nie postrzegał problemu w tak czarnych barwach. Ripostował: dziś na działalność misyjną dla rozgłośni regionalnych przeznaczona jest około miliona złotych miesięcznie – to nie jest mało, trzeba tylko umiejętnie gospodarować funduszami. Michał Bogusławski z Rady Etyki Mediów zauważył, że trudno jest mówić o misyjności (choć jego zdaniem lepszym określeniem byłaby „powinność w interesie dobra odbiorcy”), skoro w nowej ustawie o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji znalazł się, mimo zgłaszanych zastrzeżeń, zapis o inicjowaniu i podejmowaniu przez tę Radę działań dotyczących etyki dziennikarskiej w obszarze mediów elektronicznych. Ma być także powołany instytut, który zajmowałby się monitoringiem środków masowego przekazu.

- Rodzi się niebezpieczeństwo - przestrzegali **Michał Bogusławski** - utraty niezależności mediów i struktur samooceny i samokontroli mediów. Dotychczas podobne funkcje spełniało powołane przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich Centrum Monitoringu Wolności Prasy. Centrum cytuje i powołuje się w swoich opracowaniach na oświadczenia i interpretacje Rady Etyki Mediów. Te dwie niezależne struktury środowiska dziennikarskiego pełnią ważne funkcje w samoorganizacji i samokontroli mediów. Istnieje obawa, w związku z nowymi uregulowaniami, współdziałanie środowisk dziennikarskich zostanie ponownie ograniczone, a część odpowiedzialności spadnie na urzędy i partie.

Niebezpieczeństwo uzależnienia mediów publicznych od jednej opcji politycznej

A przecież szansą na ukształtowanie programu zgodnie ze społecznymi potrzebami jest ograniczenie wpływu władz politycznych na selekcję informacji i opinii, a także zablokowanie wpływu reklamodawców na kształt programu. Wygrane wybory parlamentarne i prezydenckie, sposób powoływania KRRiTV, stwarzają niebezpieczeństwo uzależnienia mediów publicznych od jednej opcji politycznej, a seria wydarzeń ostatnich tygodni zmusza nas do zastanowienia się nad intencjami nowej władzy. Nie może być tak, że oto KRRiTV jest odwzorowaniem politycznych koalicji. **Paweł Kowal** - przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, był za tym, aby po prostu wymuszać - przez konkretne rozliczanie - na kierownictwie mediów publicznych realizację obowiązku pełnienia misji. Ta ocena powinna też dotyczyć dziennikarskiego warsztatu, bo popełniane błędy godzą w dobro odbiorcy. Często bowiem nawet najbardziej znani medialnie publicyści i prezenterzy mieszają komentarz z przekazywaną informacją. Dziennikarz mówi np. w czasie telewizyjnej debaty do funkcjonariusza służb publicznych...: „Ja na pana miejscu postąpiłbym inaczej...” To pomieszanie ról. - Paradoksem jest - zauważył poseł - że dzisiaj niektóre funkcje informacyjne najlepiej wypełniają media komercyjne.

(Zapis z dyskusji dostępny jest na stronie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich: www.sdp.pl)

*

Wiele wątków z tej panelowej dyskusji przeniosło się kilka dni później na spotkanie Jarosława Sellina z członkami Rady Etyki Mediów. Wiceminister widzi potrzebę spotkania się obecnej KRRiTV z REM. Ustawowy zapis o inicjowaniu i podejmowaniu przez KRRiTV działań dotyczących etyki dziennikarskiej Sellin interpretował jako aktywność tego organu w inicjowaniu dyskusji. (Jakie jeszcze inne kryły się za tym intencje, to już jest pytanie do polityków Samoobrony). Krajowa Rada nie ma żadnych prerogatyw, np. do wydania rozporządzenia wykonawczego w „etycznej sprawie”, czy decyzji administracyjnych. Może tylko na te tematy organizować dyskusje, konferencje,

czy seminaria. Strach dziennikarzy przed tym zapisem bierze się zdaniem Sellina stąd, że Krajowa Rada postrzegana jest jako ekspozytura polityków - co jest nieprawdą. Natomiast, jeśli chodzi o projektowany Instytut Monitoringu, zdaniem wiceministra jest to interesująca inicjatywa, ale jeszcze nie sprecyzowana. Na pewno winna to być instytucja niezależna. Gdy wpłynie konkretny projekt, będzie poddany konsultacji ze środowiskiem mediów.

Warszawa, 3 marca 2006



Newsletter redagują:

Helena Kowalik-Ciemińska
kowalikh@op.pl

Roman Wojciechowski
r.wojciechowski@pap.pl